

Bartosz Wróblewski
Rzeszów

Odrębność państwowa Jordanii w optyce obserwatorów brytyjskich w latach 1946–1957

Abstrakt: Haszymidzkie Królestwo Transjordanii uzyskało formalną niepodległość w 1946 r. Jego poprzednikiem był Emirat Transjordanii. W latach 1946–1956 Brytyjczycy nadal wywierali silny wpływ na elity królestwa. W tekście przedstawiono poglądy urzędników i doradców brytyjskich w kwestii odrębności państwowej Jordanii. W latach 1946–1957 brytyjscy oficerowie i urzędnicy uznawali państwo haszymidzkie za twór sztuczny i przewidywali, że dość szybko roztopi się on w większej arabskiej federacji.

Słowa kluczowe: Jordania, Brytyjczycy, Haszymidzi, niepodległość, Legion Arabski.

Abstract: Formally, the Hashemite Kingdom of Jordan became an independent state in 1946, preceded by the Emirate of Transjordan. In 1946–1956 the British still exerted great influence on the elites of the Kingdom. The study presents opinions of British officials and advisors on the question of state autonomy of Jordan. Principally, in 1946–1957 British officers and officials recognised the Hashemite state as an artificial construct and predicted that fairly soon it would melt within a larger Arab federation.

Key words: Jordan, the British, Hashemites, independence, the Arab Legion.

Kształtowanie się współczesnych państw arabskich to proces skomplikowany i pod pewnymi względami trwający do dziś. Państwa arabskie na Bliskim Wschodzie zaczęły wyodrębniać się dopiero po I wojnie światowej, chociaż w ich własnej propagandzie często występują odwołania do odległej przeszłości. Wystarczy przypomnieć, że w Iraku za czasów Saddama Husajna powoływano się na tradycję potężnego królestwa Babilonii z czasów Nabuchodonozora II z VI w. p.n.e. W istocie jednak tego typu zabiegi świadczyły właśnie

o braku tradycji państwowej, którą zastępowano tworzeniem sztucznych wizji przeszłości. Realne państwa arabskie powstawały po 1918 r. Podstawą ich wyodrębnienia bywały decyzje państw europejskich, przede wszystkim Wielkiej Brytanii i Francji. Terytoria bliskowschodnie, gdzie państwa te powstały, stanowiły dotąd część imperium osmańskiego i na ogół społeczeństwa akceptowały władzę sułtanów. Utworzenie nowych krajów burzyło dotychczasowe układy i tworzyło zupełnie nową sytuację. Granice wytyczono dziesiątki lat temu, jednak realna integracja społeczności lokalnych nadal nie doszła do skutku.

Dodatkowym elementem komplikującym sytuację jest fakt, że elity arabskie powszechnie akceptowały w XX w. ideologię panarabską. W jej świetle wszystkie ludy mówiące językiem arabskim stanowiły jeden naród polityczny. Oczywistym dążeniem tego narodu powinno być zjednoczenie się w państwo ogólnoarabskie rozciągające się od Maroka aż po Irak. Idea ta nie zdołała przewyciężyć partykularyzmu, ale skutecznie utrudniała powstanie znanego w Europie nacjonalizmu związanego z konkretnymi państwami¹.

W krajach arabskich, zwłaszcza w Iraku i Syrii, wytworzyła się specyficzna sytuacja. Rządząca tam partia BASS głosiła radykalną ideologię panarabską, realnie jednak nie rezygnowała z odrębności państwowej. Mimo że reżimy w tych państwach wydawały się bardzo silne po 2003 r., rzeczywistość zaprzeczyła temu przekonaniu. Okazało się, że sama struktura państwa w tych krajach była dość słaba. Gdy dyktatura w Iraku upadła na skutek najazdu sił USA, a w Syrii osłabła po 2011 r., nastąpił faktyczny rozpad tych dwu państw. W świecie arabskim rozpad struktur państwa dotyczy też takich krajów, jak Libia, Jemen czy Sudan. Jednocześnie na terenie Iraku i Syrii proklamowano tzw. Państwo Islamskie. Niezależnie od ostatecznych losów tego tworu sam fakt powstania protopaństwa w XXI w. powinien wzbudzić zainteresowanie. Trzeba chyba stwierdzić, że problem słabości samej struktury państwa nie jest w świecie arabskim zagadnieniem historycznym².

Na tle tych faktów należy przedstawić temat dotyczący upodmiotowienia politycznego Haszymidzkiego Królestwa Jordanii w latach 1946–1957 oraz opinie urzędników i oficerów brytyjskich odnoszące się do tego procesu. Wypowiedzi tych osób wydają się istotne dla rozpatrywanego zagadnienia. Oficerowie brytyjscy współpracowali z rodem Haszymidów i z wieloma innymi przywódcami arabskimi co najmniej od momentu, gdy Londyn wsparł antytureckie powstanie z lat 1916–1918.

Wystarczy wskazać przykłady dwu brytyjskich wojskowych. Jeden to Alec Kirkbride, który w latach 1946–1952 pełnił funkcję ambasadora Wielkiej

¹ J. Danecki, *Arabowie*, Warszawa 2001, s. 378–379.

² H.A. Jamsheer, *Współczesna historia Iraku*, Warszawa 2007, s. 99–103, 151–152; O. Hanne, Th. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, tłum. J. Danecki, Warszawa 2015, s. 60–64.

Brytanii w Ammanie, zaś w latach 1939–1945 był rezydentem brytyjskim w Transjordanii. Przede wszystkim jednak trzeba podkreślić, że Kirkbride był w czasie I wojny światowej jednym z oficerów wspomagających powstanie arabskie w Hidżazie. Należał do grupy brytyjskich doradców, którzy wraz z Thomasem Edwardem Lawrence'em wybitnie przyczynili się do podtrzymania antytureckiego ruchu na Półwyspie Arabskim. Z tego okresu pochodziły jego ściśle związki z elitą haszymidzką i z samym Abd Allahem. Predestynowało to tego oficera do utrzymywania dobrych relacji Londynu z Ammanem. Drugim oficerem był John Bagot Glubb. W przeciwieństwie do poprzednika w czasie I wojny światowej walczył na froncie zachodnim i nie był zaangażowany we wspieranie powstania arabskiego w Hidżazie. Na Bliski Wschód przybył po wojnie w 1919 r., ale bardzo szybko uległ fascynacji kulturą Beduinów. Nauczył się arabskiego i rozpoczął pracę w Iraku, organizując wśród arabskich nomadów oddziały przeznaczone do strzeżenia obszarów pustynnych. Z Transjordanią związał się dopiero w 1931 r. i również tam działał wśród plemion beduińskich. Zdobył w tym państwie wybitną pozycję i w istocie to on zorganizował Legion Arabski. W latach 1946–1956 był *de facto* głównodowodzącym tej formacji mimo uzyskania przez monarchię niepodległości. Obaj mieli doskonałe kontakty z elitą haszymidzką i współuczestniczyli w samym procesie tworzenia nowego państwa³.

Oczywiście trzeba pamiętać, że ówcześni urzędnicy i oficerowie brytyjscy, zajmujący się światem arabskim, byli obciążeni kompleksem kolonialnym. Nawet, jeśli w swoim rozumieniu okazywali życzliwość arabskim partnerom, była to sympatia przepelniona paternalizmem. Glubb i Kirkbride nie byli wolni od tych przywar. Mimo to warto zapoznać się zarówno z ich poglądami, jak i z zawartymi w dokumentach wypowiedziami innych wojskowych i cywilnych urzędników brytyjskich z tego okresu. Przedstawiają one poglądy elit brytyjskich na temat odrębności państw arabskich i narodowej identyfikacji Arabów. Poglądy te warte są przypomnienia również dzisiaj. Część z nich oczywiście zdezaktualizowała się, ale niektóre z tych opinii okazują się dość trafne nawet z perspektywy dzisiejszych wydarzeń.

Zgodnie z przedstawionymi tezami podstawę tekstu stanowią dokumenty brytyjskie tworzone w latach 1946–1957. Ważny raport ambasady brytyjskiej w Ammanie wykracza poza ten okres, został napisany w 1958 r. Dokumenty te to głównie rozmaite oceny wysyłane przez brytyjskich urzędników z Ammanu do Londynu. Tworzono je w okresach, gdy podejmowano istotne dla Jordanii decyzje. Datami przełomowymi były lata: 1946 – gdy kraj ten uzyskał formalną niepodległość, 1948 – związany z wojną w Palestynie oraz 1951 – gdy zabito króla Abd Allaha I. Przy okazji tych wydarzeń

³ A. Kirkbride, *From the Wings. Amman Memoirs 1947–1956*, London 1976, s. 3; J.B. Glubb, *The Changing Scenes of Life. An Autobiography*, London–Melbourne–New York 1983, s. 217–218.

rozważano kwestię utrzymania odrębności Jordanii. Do sprawy tej wracano w 1953 r. w związku z konfliktem królestwa z Izraelem oraz przede wszystkim w latach 1955–1956, gdy rozważano sprawę wstąpienia Jordanii do „paktu bagdadzkiego”, a równocześnie sprzeciwiał się temu narastający ruch lewicy panarabskiej. Oprócz dokumentów wykorzystano również prace napisane przez A. Kirkbride’a i J.B. Glubba, w których przedstawili swoją działalność w Ammanie⁴.

Zespoły dokumentów przywoływane w poniższym tekście przechowywane są w Brytyjskim Archiwum Narodowym (National Archives) w Londynie. Użyto jedynie dokumentów tam zgromadzonych, przede wszystkim z zespołu Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) oraz Colonial Office (Ministerstwo Kolonii) i War Office (Ministerstwo Wojny).

Ramy czasowe tekstu wyznaczają dwie daty. W 1946 r. państwo, nazywane jeszcze wtedy Transjordanią, otrzymało od Wielkiej Brytanii niepodległość. Jednocześnie wynegocjowano traktat sojuszniczy między tymi państwami. Z kolei w 1957 r. ostatecznie zerwano ten sojusz i wpływy polityczne Londynu w Ammanie ustały (ich upadek zaczął się w 1956 r.). Te dwie daty wydają się więc oczywiste. W ramach powyższego tematu konieczne będą również krótkie odwołania do wydarzeń sprzed 1946 r. i marginalne dotyczące sytuacji po roku 1957.

Powstanie Transjordanii

Powstanie niepodległego państwa na wschodnim brzegu Jordanu było ewenementem historycznym. Nikt nie przewidywał takiego rezultatu działań politycznych po I wojnie światowej. Społeczności lokalne również nie wykazywały dążeń państwowotwórczych. Brytyjczycy w czasie wojny z Turcją pozyskali poparcie rodu Haszymidów, sprawującego władzę w świętych miastach islamu: Mekce i Medynie. Naczelnik rodu szarif Husajn⁵ otrzymał obietnicę, że po zwycięstwie uzyska tron arabskich krajów należących do imperium osmańskiego. W 1916 r. Haszymidzi, dotąd uznający władzę sułtana, wywołali powstanie antyosmańskie w Hidżazie i przewodzili mu w sojuszu z Brytyjczykami do końca października 1918 r. Dwaj synowie szarifa Husajna, książęta Fajsal i Abd Allah dowodzili siłami powstańców. Po kapitulacji imperium

⁴ J.B. Glubb, *A Soldier with the Arabs*, London 1957, s. 48.

⁵ Szarif to honorowy tytuł w islamie, oznaczający szlachetnie urodzonego. Ogólnie przysługiwał członkom klanu Haszymidów, do którego należał Mahomet. Szczególne prawo mieli do tego tytułu potomkowie Fatimy, córki Mahometa i jego zięć Ali ibn Abi Talib. Dokładniej potomkowie ich syna Hasana. Potomków ich drugiego syna Husajna nazywano sajjidami. Naczelnik klanu Haszymidów, zwany Wielkim Szarifem Mekki, rządził w Mekce i Medynie od X w. Tę właśnie godność sprawował Husajn, ojciec Abd Allaha i Fajsala. Por. *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, red. M.M. Dziekan, Warszawa 2001, s. 317, 340.

osmańskiego 30 X 1918 r. Haszymidzi mogli spodziewać się poparcia swoich roszczeń przez Londyn. Jednak również w 1916 r. Brytyjczycy i Francuzi zawarli tzw. układ Sykes-Picot przewidujący podział ziem arabskich na strefy swoich wpływów. Z kolei w 1917 r. brytyjski minister spraw zagranicznych lord Arthur Balfour ogłosił deklarację uznającą szczególne prawo narodu żydowskiego do Palestyny jako „siedziby narodowej”. Tym samym od początku realizacja obietnic danych Husajnowi była wątpliwa⁶.

Początkowo wydawało się, że głównym zyskiem rodu będzie objęcie przez księcia Fajsala władzy w Syrii. Jednak 15 VII 1920 r. Francuzi okupujący już Liban zaatakowali Damaszek i przejęli władzę w całej Syrii. Na skutek porozumienia francusko-brytyjskiego Syria należała do strefy wpływów Paryża, jednak Transjordania znalazła się na obszarze zarezerwowanym przez Londyn (obejmował on też Palestynę i Mezopotamię). Po upadku władzy Fajsala w Damaszku teren na wschód od Jordanu ogarnął zamęt polityczny. W tych okolicznościach na początku 1921 r. na tereny Transjordanii przyjechał książę Abd Allah i w imieniu swego ojca, króla Hidżazu Husajna ogłosił przejęcie tam władzy. Brytyjczycy po pewnych wahaniach postanowili zalegalizować ten stan. Była to decyzja ministra do spraw kolonii Winstona Churchilla. Pod wpływem doradców postanowił on utworzyć w Mezopotamii zależne od Londynu arabskie Królestwo Iraku, a jego tron powierzyć Fajsalowi. Pojawienie się Abd Allaha w Ammanie skłoniło go do rozszerzenia tego planu⁷.

27 III 1921 r. odbyły się w Jerozolimie bezpośrednie rozmowy Churchilla z Abd Allahem. W ich wyniku postanowiono przekształcić ziemie na wschód od Jordanu w Emirat Transjordanii. Tytuł emira otrzymał Abd Allah, który musiał oczywiście zgodzić się na protektorat brytyjski nad tym obszarem. Transjordania pozostawała formalnie częścią brytyjskiej Palestyny, ale tworzono tam odrębną administrację podlegającą emirowi. Porozumienie to było z obu stron improwizacją. Dla Brytyjczyków stanowiło sposób na wypełnienie politycznej próżni, jaka powstała w Transjordanii po zajęciu Damaszku przez Francuzów. Poza tym Londyn zmniejszał w ten sposób obszar, na którym miał obowiązek wspierać emigrację Żydów. Z kolei Abd Allah planował zdobycie tronu w Damaszku i to był jego właściwy cel. Władzę w Ammanie traktował jako chwilowy przystanek na drodze do jego realizacji⁸.

Warunki ułożyły się jednak w ten sposób, że w ciągu następnych 20 lat Emirat Transjordanii był jedynym osiągnięciem Abd Allaha. Emir musiał ściśle podporządkować się poleceniom Brytyjczyków. Równocześnie w latach 1921–1939 odrębność państwowa Transjordanii utrwaliła się. Dzięki pomocy

⁶ M.C. Wilson, *King Abdullah, Britain and the Making of Jordan*, Cambridge 1999, s. 31, 36.

⁷ D. Madeyska, *Liban*, Warszawa 2003, s. 29, 30–37.

⁸ Abdullah I King of Jordan, *Memoirs of King Abdullah of Transjordan*, ed. Ph.P. Graves, London 1950, s. 203; B. Wróblewski, *Jordania*, Warszawa 2011, s. 47–48.

protektora powstała tam administracja, a terytorium państwa powiększono do dzisiejszej wielkości. Stało się tak dzięki przyłączeniu terenów wokół miasta Ma'an i portu Aqaba. Ziemie te należały do Królestwa Hidżazu, jednak w latach 1924–1925 władca centralnej Arabii Abd al-Aziz ibn Su'ud podbił święte miasta islamu i wygnał ojca Abd Allaha, króla Husajna. Brytyjczycy nie wsparli króla, natomiast północne skrawki Hidżazu przyłączyli do Transjordanii. Emir stracił poparcie ojca i był zagrożony przez nowe państwo stworzone przez ibn Su'uda, obecnie nazywane Arabią Saudyjską. Abd Allah po 1925 r. musiał jeszcze silniej liczyć się ze zdaniem Londynu⁹.

W czasie II wojny światowej emir lojalnie popierał Brytyjczyków. W nagrodę Londyn sfinansował w latach 1940–1945 silną rozbudowę Legionu Arabskiego, czyli armii emiratu. Do 1939 r. była to raczej uzbrojona policja chroniąca tron emira przed buntami plemion. W latach II wojny światowej ze stanu kilkuset ludzi przekształcono go w liczący ponad 6 tys. żołnierzy oddział regularnej armii. Była to w pełni zawodowa siła zbrojna wyposażona w artylerię i regimenty wozów bojowych. Żołnierzy przeszkolono według brytyjskich wzorów, a dowódcami wyższych stopni byli w Legionie Arabskim brytyjscy oficerowie. Rozbudowa armii i pozyskanie brytyjskich dotacji na rzecz tego celu stanowiła zasługę Glubba, który jako szef sztabu faktycznie dowodził Legionem. Transjordańskie siły zbrojne nie były duże, ale w 1945 r. stanowiły chyba najbardziej profesjonalną armię w świecie arabskim¹⁰.

Należy podkreślić fakt, że dowódca Legionu Arabskiego stosował przemysłowy system rekrutacji w czasie budowy armii. W wojsku zatrudniono przede wszystkim Beduinów. Ten element dominował zwłaszcza w regimentach zmotoryzowanych i w oddziałach wozów bojowych. Beduini stali się podstawą haszymidzkiej armii, jeśli chodzi o żołnierzy i podoficerów. Glubb potrafił znaleźć wspólny język z tą grupą ludzi. Dotąd powszechnie uznawano ich za niezdyscyplinowanych. W ramach Legionu Arabskiego potrafiono nauczyć nomadów dyscypliny, nie naruszając ich tradycji. Równocześnie Glubb był niechętny promowaniu na oficerów arabskich inteligentów. Bał się, jak twierdził, rozsadzenia armii przez spory polityczne. Wydaje się również, że z góry chciał ograniczyć wpływ nacjonalizmu arabskiego w swojej armii, a jedyną ideologią oficerów miała być wierność osobie króla. Aby jednak obsadzić wyższe stanowiska dowódcze, zatrudnił oficerów brytyjskich. Po II wojnie światowej była to grupa 35–40 ludzi, którzy monopolizowali jednak stanowiska sztabowe i dowodzenie regimentami. Większość tych oficerów została oddelegowana bezpośrednio z armii brytyjskiej i pozostawała jej częścią. Jedynie kilku z nich, w tym sam dowódca, było zatrudnionych bezpośrednio

⁹ M.C. Wilson, op. cit., s. 80; J. Zdanowski, *Arabia Saudyjska*, Warszawa 2004, s. 115–118.

¹⁰ B. Wróblewski, *Legion Arabski (1920–1957)*, Toruń 2009, s. 65–70; J.B. Glubb, *The Story of The Arab Legion*, London 1948, s. 350–360; J. Lunt, *The Arab Legion*, London 1999, s. 98.

przez rząd w Ammanie. Ta sytuacja miała okazać się ważna w przyszłości. Ogólnie działania te wzmocniły pozycję władz haszymidzkich¹¹.

W okresie wojny nie udało się jednak Abd Allahowi uzyskać zgody Brytyjczyków na zajęcie tronu Królestwa Wielkiej Syrii. Popierana przez Londyn część elity syryjskiej dążyła do proklamowania republiki. Stanowiło to porażkę emira, z którą nie chciał się pogodzić. Jednak w 1945 r. pojawiła się kwestia ogłoszenia niepodległości Transjordanii. Abd Allah ponownie, wbrew pierwotnym planom, musiał zająć się tą kwestią.

Zmiana statusu Transjordanii

Niepodległość ziem pod władzą Ammanu wynikała z decyzji podjętych przez władze brytyjskie. Nowa strategia polityczna rządu laburzystów polegać miała na akceptacji formalnej niepodległości państw arabskich i nawiązaniu dobrych relacji z Ligą Arabską (powstała w 1945 r.). Oczywiście władze w Londynie chciały równocześnie zachować trwałe wpływy w świecie arabskim. Z punktu widzenia Abd Allaha formalna niepodległość emiratu nie była najważniejszą kwestią. Emir wręcz obawiał się, że taki krok stanie się dla Londynu pretekstem, by zredukować dotacje wojskowe, bez których Legion Arabski nie mógł istnieć. Główną uwagę strona haszymidzka poświęciła negocjacom w sprawie sojuszu z Wielką Brytanią. Trwały one w styczniu, lutym i marcu 1946 r. Abd Allah chciał, by Londyn zagwarantował dalsze finansowanie Legionu Arabskiego i takie zapisy uzyskał. Układ sojuszniczy udało się podpisać 22 III 1946 r. po rozmowach trwających od końca stycznia 1946 r. Parafowanie traktatu oznaczało równocześnie ogłoszenie niepodległości Transjordanii. 25 V 1946 r. odbyła się w Ammanie koronacja Abd Allaha na króla. Ceremonia ta podkreślała wyższą pozycję władcy i nowy status Haszymidzkiego Królestwa Transjordanii¹².

Z punktu widzenia przedstawianego tematu istotniejsze od rozmów konkretyzujących umowę były rozmaite wypowiedzi urzędników i doradców brytyjskich, dotyczące arabskiej świadomości narodowej ogólnie. Ważne kwestie poruszano już przed 1945 r. Warto zwrócić uwagę na wypowiedź orientalisty Alberta Houraniego, który doradzał władzom brytyjskim. Ten wybitny autor w opracowaniu z 1943 r. zwracał uwagę, że o niepodległość Transjordanii jako takiej nie walczą ani społeczeństwo emiratu, ani haszymidzkie władze w Ammanie. Nie istnieje coś takiego jak nacjonalizm transjordański. Oczywiście decyzja Londynu w tej sprawie musi uwzględnić wiele

¹¹ P.J. Vatikiotis, *Politics and the Military in Jordan. A Study of the Arab Legion 1921–1957*, London 1967, s. 75, 77, 113–114.

¹² B. Wróblewski, *Sojusz Wielkiej Brytanii z Haszymidzkim Królestwem Jordanii (1946–1958). Dylematy mocarstwa w relacjach z zależnym partnerem*, Rzeszów 2013, s. 84–85, 104.

innych czynników. Jednak autor podkreślał właśnie zupełny brak nacisku w sprawie odrębności Transjordanii. Jednocześnie według Houraniego istniała silna tendencja zjednoczeniowa w świecie arabskim. Władze w Ammanie dążyły przede wszystkim do zjednoczenia „Wielkiej Syrii” (miała obejmować obecne tereny Syrii, Libanu, Jordanii i Palestyny). Dopiero powstanie takiej szerokiej unii arabskiej na czele z Abd Allahem miało spowodować uzyskanie niepodległości. Niepodległość samej Transjordanii była wręcz zaprzeczeniem celów Ammanu¹³.

Brytyjscy urzędnicy również rozumieli, że nie istnieje nacisk społeczny na rzecz odrębności emiratu. Z perspektywy Londynu w 1945 r. ważna była jednak jeszcze jedna kwestia. Rozumiano, że zbliża się chwila rozstrzygnięcia losów Palestyny, a emirat formalnie stanowił jej część. W korespondencji między Colonial Office a kwaterą główną armii urzędnicy i wojskowi zgadzali się, że istnieje pilna potrzeba odseparowania monarchii haszymidzkiej od narastającego zamętu w Palestynie. Niepodległość miałyby przede wszystkim zabezpieczyć emirat przed roszczeniami syjonistów¹⁴.

Najwyraźniejszą ocenę stopnia odrębności państwa Abd Allaha można znaleźć w memorandum urzędnika Colonial Office Bernarda Reilly'a, który w końcu 1943 r. wskazywał na możliwe skutki nagrodzenia emira niepodległością. W tekście tym pisano wprost: „Jest oczywiste, że Transjordania nigdy nie będzie samodzielna i dlatego też nie może być nigdy w pełni niepodległa. Toteż obiecanie jej niepodległości po wojnie spowoduje jedynie przyszłe rozczarowanie”¹⁵. W Colonial Office wykazywano więc zupełny sceptycyzm co do samej możliwości zaistnienia odrębnej i niepodległej Transjordanii. W tym samym memorandum przyznawano jednak, że w Foreign Office na ogół przychylają się do idei nadania jej w przyszłości formalnej niepodległości. Jednak czyniono tak ze względu na politykę ogólnoarabską, zwłaszcza w związku z faktem, że Syria miała również niedługo uzyskać niepodległość i nie można było pozostawiać sojusznika z Ammanu w gorszej pozycji prawnej¹⁶.

Gdy rozpoczęto zasadnicze rozmowy o traktacie sojuszniczym między Londynem a Ammanem na początku 1946 r., sama zasada przyznania monarchii haszymidzkiej niepodległości była już zaakceptowana przez Brytyjczyków, mimo to ciekawie rozkładały się akcenty stron dyskusji. Dla Londynu formalna strona zagadnienia była mimo wszystko istotna. Natomiast Abd Allah niewiele się nią zajmował.

Władca przybył osobiście do Londynu dopiero 23 II 1946 r. Towarzyszył mu premier Ibrahim Haszim, wcześniej negocjacje prowadził przedstawiciel

¹³ Great Britain and Arab Nationalism, by A.H. Hourani, August 1943, CO732/87.

¹⁴ Colonial Office to Acting Headquarters, 9 November 1945, FO371/145415; Headquarters to Colonial Office, 1 December 1943, CO733/456.

¹⁵ Memorandum from Bernard Reilly, 9 December 1943, CO831/61/5.

¹⁶ Ibidem.

emiratu, Tukan Bey. W czasie rozmów z politykami brytyjskimi emir nie wnikał w szczegóły umowy, natomiast z wielkim uporem powracał do kwestii zjednoczenia „Wielkiej Syrii”. W istocie tylko kwestia unii Syrii, Transjordanii, Libanu i Palestyny zajmowała jego myśli. W czasie rozmów z premierem Clementem Attlee 13 III 1946 r. twierdził, że Syria potrzebuje zmiany przywódców. Wzywał Londyn, by starał się doprowadzić do takiego rezultatu. Nowe władze w Damaszku powinny reprezentować opcję probrytyjską. Podkreślał, że wobec rychłego końca zwierzchnictwa Francji w tym kraju umieszczenie tam probrytyjskiego rządu staje się sprawą pilną. Ogólnie zaś uważał, że zjednoczenie „Wielkiej Syrii” pod odpowiednim przywództwem będzie leżało w interesie Rządu Jego Królewskiej Mości¹⁷.

Abd Allah, mówiąc o odpowiednich ludziach, oczywiście miał na myśli siebie, choć nie stwierdził tego wprost. Natomiast w ogóle nie wspomniał o Transjordanii jako odrębnym państwie. Brytyjczycy nie zamierzali zresztą interweniować na jego rzecz w Damaszku. Po tym zawodzie Abd Allah stracił zainteresowanie większością aspektów umowy. Negocjacje powierzył premierowi. Zalecił walkę tylko o kwestię utrzymania wojskowych dotacji dla Legionu Arabskiego. Nie miał natomiast pretensji o obecność wojsk brytyjskich na terenie Transjordanii, akceptował też punkty umowy krępujące w kwestiach wojskowych swobodę władz w Ammanie¹⁸.

W czasie wielodniowych dyskusji nad zapisami traktatu można było wskazać na podobną różnicę stanowisk między rezydentem brytyjskim w Ammanie Kirkbride'em a urzędnikami w Londynie. Podczas spotkania 11 II 1946 r. sprawa ta wystąpiła dość wyraźnie. Interesy emiratu reprezentował w istocie rezydent Wielkiej Brytanii Kirkbride. W trakcie rozmów jeden z pracowników Foreign Office W.C. Baxter wskazał, że traktat, jaki ma być podpisany, opiera się w dużej mierze na układzie Wielkiej Brytanii z Irakiem z 1930 r. W związku z tym wyraził obawę, czy sformułowania sojuszu nie zostaną odebrane jako naruszenie niepodległości Transjordanii. Sugerował rozluźnienie związku Londynu z Ammanem dla podkreślenia jego suwerenności. Jednak Kirkbride, reprezentujący zdanie Abd Allaha, nie zgodził się z tym tokiem rozumowania. Zaznaczył, że władze emiratu chcą właśnie podkreślić bliskość związków łączących oba państwa. Nie mają żadnych wątpliwości w tej kwestii¹⁹.

Te przykłady chyba wystarczą, by wskazać ówczesne poglądy Brytyjczyków, i co ciekawsze, władz w Ammanie na kwestie odrębności narodowej Transjordanii. Nikt nie postrzegał jej jako trwałej całości. Dla Londynu istotne były relacje z Abd Allahem jako ważnym graczem na arabskiej scenie.

¹⁷ Interview with Attlee, 13 March 1946, FO371/52574 E-2418.

¹⁸ R. Pundik, *The Struggle for Sovereignty. Relations Between Great Britain and Jordan 1946-1951*, Oxford 1994, s. 45.

¹⁹ Draft of a Treaty Between The United Kingdom and Trans Jordan, FO371/52572.

Cały czas myślano o realizacji idei „Wielkiej Syrii” zwłaszcza w Ammanie. Mimo to w marcu 1946 r. Transjordania została ogłoszona państwem niepodległym. Równocześnie traktat zawarty z Wielką Brytanią utrwalił sytuację, w której armia nowego państwa była niemal w całości finansowana przez Londyn i dowodzona przez brytyjskich oficerów.

Ekspansja państwa haszymidzkiego

W 1948 r. w związku z wygaśnięciem mandatu brytyjskiego w Palestynie Transjordania wzięła udział w wielomiesięcznej wojnie toczonej o panowanie nad tą krainą z nowo powstałym Izraelem. W walkach tych (trwających od maja 1948 r. do stycznia 1949 r.) Legion Arabski wykazał znaczną wartość bojową i zdołał opanować środkową część kraju (Judea i Samaria) oraz Wschodnią Jerozolimę. Ekspansja ta wywołała jednak szereg nowych problemów.

Armia transjordańska wzięła bardzo intensywny udział w dwu pierwszych fazach walk. Wojna w Palestynie była często przerywana rozejmami. Pierwsza faza konfliktu trwała od 15 V do 11 VI 1948 r. W tym okresie Legion Arabski zajął środkową Palestynę i przede wszystkim w wyniku walk od 18 do 28 maja wyparł siły izraelskie ze Wschodniej Jerozolimy. Legioniści odparli też liczne kontrataki wroga pod Latrum. Po tym korzystnym dla Ammanu etapie nastąpił rozejm od 11 czerwca do 9 lipca. Po wznowieniu walk 9 VII 1948 r. armia transjordańska poniosła jednak porażkę. Izraelczycy zajęli miasta Lyddę i Ramłę, wypędzając na tereny kontrolowane przez Transjordanie całą arabską ludność. Walki trwały do 18 lipca, w ich trakcie Legion utrzymał większość pozycji oprócz tych dwu miast. Po 18 lipca zaczął się kolejny rozejm trwający aż do 15 października. Mimo braku większych walk, to właśnie w tym okresie Królestwo Haszymidzkie znalazło się w ciężkim kryzysie wewnętrznym, który szeroko omawiali Kirkbride i Glubb. Władze w Ammanie starały się unikać nowych starć. Szczęśliwie dla nich Izrael za głównego przeciwnika uznał w tym okresie Egipt. W dniach 15–22 X 1948 r. Hagana rozbiła armię egipską na południu Palestyny, w dniach 29–31 X 1948 r. rozgromiono z kolei siły syryjskie w Galilei. Wreszcie w dniach od 22 XII 1948 r. do 8 I 1949 r. Izraelczycy ostatecznie pokonali Egipcjan. W czasie tych walk Legion Arabski jedynie bronił swych pozycji. Wynikało to z braku amunicji oraz z wrogości między rządami arabskimi. Egipt i Transjordania w czasie konfliktu przeszkadzały sobie nawzajem i nigdy nie koordynowały akcji wojskowych²⁰.

Dla Transjordanii najistotniejsze były wypadki po ataku sił izraelskich na Lyddę i Ramłę 9 lipca. Z miast musiało uciec blisko 70 tys. ludzi. Wraz

²⁰ Ch. Herzog, *The Arab-Israeli Wars. Wars and Peace in the Middle East from War of Independence through Lebanon*, New York 1984, s. 50–64, 77–84, 87–94.

z innymi uchodźcami Transjordanie znalazło ponad 100 tys. uciekinierów. Duża ich część napłynęła do Ammanu – miasta, które w 1946 r. miało tylko 40 tys. mieszkańców. Masy wygnańców były sfrustrowane i wrogie wobec Abd Allaha. Tymczasem niemal cała armia walczyła z Izraelczykami. Sytuacja stała się groźna.

Kirkbride informował Londyn o tych wydarzeniach i jednocześnie o ich skutkach politycznych. Zawiadamiał, że uchodźcy palestyńscy powszechnie wierzą, że do klęski w Palestynie doprowadził spisek między Izraelem i Brytyjczykami. Co więcej, podejrzenia padały też na osobę Abd Allaha, który miał uczestniczyć w tym spisku. Nawet dawna ludność Transjordanii powszechnie winiła Brytyjczyków. Kozłem ofiarnym stali się brytyjscy oficerowie Legionu. Krytykowano ich powszechnie, a ich samochody obrzucano kamieniami. Kirkbride był wstrząśnięty upadkiem prestiżu Wielkiej Brytanii wśród ludności królestwa. Powszechnie wierzono, że upadek Lyddy i Ramli wynikał z planowanych działań Londynu²¹.

W sierpniu 1948 r. szef sztabu Legionu Arabskiego Glubb odwiedził Londyn i prowadził liczne rozmowy. W ich trakcie krytykował politykę rządu brytyjskiego wobec Ammanu. Chodziło zwłaszcza o odwołanie większości oficerów brytyjskich służących w armii transjordańskiej w czasie walk na terenie Palestyny. Oczywiście pogłębiło to niechęć ludności wobec Londynu. Ze względu na rozpatrywany temat szczególnie ciekawy był jednak raport Glubba, w którym przedstawiał wydarzenia i kreślił przewidywania co do przyszłości Transjordanii.

Pomijając inne elementy raportu, warto podkreślić, że szef sztabu ostrzegał decydentów brytyjskich, że Transjordanii grozi całkowity upadek. Obalenie Abd Allaha będzie oznaczać upadek państwa. Nie ma możliwości obrony władcy. W Ammanie siły policyjne to zaledwie 100 ludzi. Tymczasem 150 tys. uchodźców całkowicie zależy od pomocy rządowej, której władze nie są w stanie udzielić. Przeciw Legionowi, a ściślej Brytyjczykom nim dowodzącym szerzy się wrogą propagandę, robi to głównie lewica panarabska. Wielka Brytania musi udzielić finansowej pomocy rządowi w Ammanie, by zabezpieczyć uchodźców, Londyn powinien też sfinansować dalsze istnienie Legionu Arabskiego, bo wkrótce jego dowództwo będzie musiało wstrzymać wypłatę żołdu. Jeśli Brytyjczycy tego nie zrobią, armia transjordańska rozpadnie się, a Izraelczycy zajmą całą Palestynę. Amman zaleje wtedy nowa fala uchodźców i zdemoralizowana masa 20 tys. żołnierzy różnych państw arabskich. Glubb uważał, że w tych warunkach władza Abd Allaha upadnie. Co ważniejsze, upadek monarchii będzie oznaczał upadek samego państwa. Tereny Transjordanii albo przejmie Irak, albo podzielią je arabscy sąsiedzi, np. Syria i Arabia Saudyjska²².

²¹ Amman to Foreign Office, 11 August 1948, FO371/68830.

²² Glubb „The Trans-Jordan Situation”, 12 August 1948, FO371/68822. E11049/14/6, s. 2–3, 6–8.

Dowódca wskazywał, że upadek Transjordanii będzie oznaczał upadek najbardziej probrytyjskiego rządu arabskiego. Wskazywał też, że tylko władze w Ammanie mogą przejąć kontrolę nad częścią Palestyny i nie dopuścić do zaostrzenia tam sytuacji. Argumenty Glubba generalnie trafiły do przekonania decydentów w Londynie. Istotne jednak było to, że podkreślał on ogromną kruchość państwa haszymidzkiego. W zasadzie sugerował, że jedyną racją bytu Transjordanii pozostaje osoba Abd Allaha i jego władza. Poglądy Glubba nie były kwestionowane przez innych Brytyjczyków²³.

Państwo haszymidzkie przetrwało ten kryzys, a Izraelczycy zaakceptowali władzę Ammanu nad Zachodnim Brzegiem Jordanu. 1 XII 1948 r. zjazd specjalnie dobranych dostojników palestyńskich w Jerycho proklamował Abd Allaha królem Palestyny. *De facto* oznaczało to ogłoszenie przyłączenia do królestwa Zachodniego Brzegu Jordanu i Wschodniej Jerozolimy. Po tej dacie zaczęła upowszechniać się nazwa Jordania zamiast Transjordanii. Należy jednak dodać, że formalnie parlament w Ammanie uchwalił powstanie nowego unitarnego Haszymidzkiego Królestwa Jordanii dopiero 24 IV 1950 r. Od początku ta inkorporacja napotykała silną opozycję innych państw arabskich, szczególnie Egiptu i Syrii oraz części ludności palestyńskiej²⁴.

Śmierć króla Abd Allaha

W latach 1949–1951 król Abd Allah intensyfikował swoje działania polityczne. Przyłączenie części Palestyny umocniło jego pozycję w regionie, choć jednocześnie powiększyło skalę problemów królestwa. Obok 350 tys. dawnych poddanych pojawiła się masa ponad 800 tys. Palestyńczyków. Jak łatwo zauważyć, stali się absolutnie dominującą częścią społeczeństwa monarchii. Stanowili ok. 70% ludności. Dobrze wykształcone i rozpolitykowane elity palestyńskie uznawały, że mają naturalne prawo do przewodzenia państwu. Co gorsza, wielu Palestyńczyków odrzucało władzę Haszymidów i wierzyło, że to król przyczynił się do ich nieszczęścia. Równocześnie wśród ludności dawnego emiratu od 150 do 200 tys. ludzi mogło przypisać sobie pochodzenie beduińskie i wykazywało zdecydowanie promonarchistyczne poglądy. Element beduiński i Palestyńczycy od momentu zjednoczenia stali się grupami antagonistycznymi²⁵. W podanym powyżej okresie ciężki kryzys władzy ogarnął również Syrię. W 1949 r. były tam aż trzy zamachy stanu. Dla Abd Allaha sytuacja ta jawiła się jako szansa na zdobycie tronu w Damaszku. Jednak

²³ Ibidem.

²⁴ Background to the Jericho Congress, 6 December 1948, FO816/142; ET-1011/1, Jordan-Amman Report Review for 1950 a Letter from Amman to Foreign Office/Bevin, 1 January 1951, FO371/91788.

²⁵ Ph. Robins, *A History of Jordan*, Cambridge 2004, s. 84–85.

Brytyjczycy odmawiali poparcia dla jego planów. Niewdzięczne zadanie tłumaczenia racji Londynu przypadło ambasadorowi Alecowi Kirkbride'owi.

W związku z rozważaniem sprawy „Wielkiej Syrii” oraz alternatywnej dla niej koncepcji unii Iraku z Jordanią Kirkbride przedstawił szerzej swoje poglądy decydom w Foreign Office. W memorandum ze stycznia 1950 r. wskazał, że koncepcja Ligi Arabskiej jako głównego forum integracji narodu arabskiego poniosła zupełną klęskę. Wobec tego opowiadał się za dokonaniem unii państw na mniejszym terytorium. Podkreślał, że Irak, Syria i Jordania są państwami, które mogą się zintegrować i taka federacja byłaby słusznym posunięciem. Równocześnie wskazywał, że między społeczeństwami Syrii i Jordanii nie istnieją żadne różnice. Podział tych ziem na dwa państwa był według jego słów całkowicie sztuczną sytuacją. Utrzymywanie się tego podziału miało wynikać wyłącznie z interpersonalnych sporów między przywódcami tych państw. Połączenie w przyszłości Syrii i Jordanii uznał za niemal pewne, wątpił raczej, czy można równie łatwo zunifikować Syrię i Irak. Co ciekawe, za główną przeszkodę w realizacji unii Syrii i Jordanii uznawał osobę Abd Allaha, który antagonizował elity syryjskie. Kirkbride przewidywał, że powstanie „Wielkiej Syrii” będzie możliwe po śmierci monarchy, np. za panowania jego syna Talala. Ambasador zakładał nawet, że po śmierci Abd Allaha monarchia w Jordanii się zakończy i w takim wypadku jej tereny połączą się z Syrią w ramach jednej republiki²⁶.

Ambasador brytyjski nie tylko sądził więc, że połączenie państw arabskich Lewantu jest czymś naturalnym, ale w istocie uważał Jordanię za państwo pozbawione cech trwałości. W istocie podejrzewał, że może nie przetrwać śmierci swego pierwszego monarchy. Sam Abd Allah również uznał unię z Syrią za naturalne rozwiązanie. Tyle że on jako jedyną opcję dopuszczał zdobycie przez siebie tronu w Damaszku.

Aktywna polityka króla została przerwana nagle 20 VII 1951 r. wyniku zamachu w Jerozolimie. Władcę zastrzelił dwudziestoletni Palestyńczyk Mustafa Szukri Aszu, który sam został zabity w chwilę po oddaniu strzałów. Zamach wynikał z powszechnych podejrzeń, że król gotów jest zawrzeć porozumienie i uznać istnienie Izraela wbrew polityce świata arabskiego. Władca rzeczywiście prowadził od ponad roku tajne rozmowy z Izraelem. Negocjacje z politykami żydowskimi były dla niego normalną praktyką jeszcze od okresu mandatowego. Być może podejrzewania konspiracji palestyńskiej miały uzasadnienie²⁷.

Śmierć władcy od razu postawiła na porządku dziennym problem dalszego istnienia państwa. W zasadzie możliwa była opcja połączenia go z Irakiem, gdzie również rządziła dynastia Haszymidów wywodząca się od brata Abd Allaha, szarifa Fajsala. Syn zabitego monarchy Talal był niezrównoważony

²⁶ E-1017/1, From Kirkbride to Mc Neil, 13 January 1950, FO371/81903.

²⁷ M.C. Wilson, op. cit., s. 208–209.

psychicznie, więc sprawa okazała się poważna. Do Ammanu przyjechał regent Iraku Abd al-Ilah, który niespodziewanie stał się seniorem rodu Haszymidów. Przez kilka dni on oraz jordańscy politycy i członkowie rodu Haszymidów mieszkający w Ammanie omawiali przyszłość królestwa. Ponownie rozważano poważnie ideę unii Iraku i Jordanii. Przeszkody dla tej opcji nie stanowił jordański patriotyzm, lecz sprawa likwidacji tronu w Ammanie. Kirkbride w momencie zamachu był w Anglii, wrócił jednak natychmiast i wziął udział w dyskusjach. Opowiedział się zdecydowanie za zachowaniem odrębności królestwa, w czym zyskał poparcie polityków jordańskich. Trzeba dodać, że Abd al-Ilah nie naciskał w sprawie unii. Ostatecznie więc narady doprowadziły do utrzymania odrębnej monarchii. Postanowiono koronować Talala. Jednak ze względu na jego stan zdrowia powołano *de facto* radę regencyjną i panowanie tego króla od początku zapowiadało się jako rozwiązanie prowizoryczne²⁸.

W okresie kilku miesięcy po śmierci monarchy ambasador Kirkbride działał na rzecz utrzymania odrębności państwowej Jordanii, mimo że uważał tę sytuację za tymczasową. Ambasador traktował odrębność królestwa jako rozwiązanie najkorzystniejsze z punktu widzenia interesów Londynu. Likwidacja jej suwerenności mogła także naruszyć równowagę w świecie arabskim, wywołując zmiany niekorzystne dla interesów imperium. W nowych okolicznościach przewidywał, że Jordania będzie bardziej zależna od woli Ligi Arabskiej. Upadły też nadzieje na kompromis z Izraelem, bo ten mógł przeforsować tylko władca tak silny, jak Abd Allah, działając wbrew opinii społeczeństwa. Ogólnie wpływy Londynu miały się zmniejszyć, niemniej jednak zależność materialna państwa wymuszała ich utrzymanie. Generalnie ambasador pozostawał optymistą. Kirkbride był nawet zaskoczony względną trwałością wykazaną przez tę monarchię. Nie doszło do większych zamieszek. Niemniej jednak w jego opinii utrzymanie odrębności państwa było sprawą, której broniła głównie elita władzy powstała w Ammanie w okresie rządów poprzedniego króla²⁹.

W rodzinie Haszymidów w Jordanii trwał spór, gdyż młodszy syn króla Abd Allaha, Naif dążył do przejęcia regencji, a może nawet tronu. Pozycja Naifa była jednak słaba. Kirkbride odnosił się do niego nieprzychylnie, tak jak i większość dostojników państwowych. We wrześniu 1951 r. Naif musiał wyjechać do Libanu. Talal był oficjalnie królem, ale rządzili politycy. Powoli krystalizowała się opinia, że królem powinien zostać urodzony w 1938 r. syn Talala, książę Husajn. Na razie był on jednak zbyt młody. Kirkbride popierał tę opcję, a jednocześnie poprosił Londyn o zakończenie swej misji w Ammanie. Wyjaśnił, że jego wpływy na politykę Jordanii opierały się na osobistych

²⁸ From Amman to London, 23 July 1951, FO371/914789; From Amman to London, 25 July 1951, FO371/91789.

²⁹ Memorandum. Assassination of King Abdullah of Jordan, 23 July 1951, FO371/91839; From Amman to Foreign Office, 25 July 1951.

kontaktach z królem Abd Allahem. Umiał z nim rozmawiać i tłumaczyć mu wiele kwestii a równocześnie władca był jedynym rozkazodawcą we wszystkich sprawach politycznych. W nowej sytuacji, gdy rosło znaczenie parlamentu i nowych grup politycznych, nie mógł już reprezentować interesów imperium w skuteczny sposób. Ambasador zakończył swoją misję w grudniu 1951 r.³⁰

W następnych latach wpływy brytyjskie w Ammanie reprezentował głównie szef sztabu armii jordańskiej Glubb. Na sytuację królestwa bardzo silnie oddziaływały wydarzenia w sąsiednich krajach. Najważniejszą zmianą był przewrót wojskowy w Egipcie dokonany w nocy z 22 na 23 VII 1952 r. Zamach stanu oznaczał obalenie monarchii, a nowe władze egipskie poparły wyraźnie ideologię panarabską. W 1954 r. w rządzie wojskowym w Kairze władzę zdobył płk Naser. Dyktator Egiptu stał się przywódcą lewicy panarabskiej i zdobył znaczne wpływy wśród Palestyńczyków w Jordanii. Wpływy Nasera stanowiły ważny element polityki królestwa³¹. Tymczasem sama monarchia haszymidzka przeżywała kryzys. 11 VIII 1952 r. król Talal abdykował i pełne rządy przejęła rada regencyjna. 2 V 1953 r. władzę królewską formalnie objął Husajn. Pozycja młodego władcy była jednak niepewna³².

Regres wpływów brytyjskich

Po zmianach w Jordanii wzrosło znaczenie powiązań armii brytyjskiej i zdominowanego przez Brytyjczyków korpusu oficerskiego armii Królestwa Haszymidzkiego. Dominacja ta powodowała ataki propagandowe z Egiptu i szerzej – wrogość nacjonalistów i lewicy arabskiej. Paradoksalnie jednak sytuacja ta komplikowała również relacje Londynu z Izraelem.

W lecie 1953 r. po kilku wypowiedziach prasowych Glubba, w których oficer ten zdecydowanie krytykował politykę Izraela, interweniował w tej sprawie ambasador brytyjski w Tel Awiwie. Ambasador wzywał władze w Londynie, by skłoniły dowódcę Legionu Arabskiego do zaprzestania tego typu wypowiedzi. Informował, że Izraelczycy przekazali mu wyrazy niezadowolenia. Pytali, czy w razie konfliktu oficerowie brytyjscy w Legionie będą walczyć przeciwko Izraelowi. Chcieli też wiedzieć, czy słowa Glubba mają traktować jako oficjalne stanowisko rządu Wielkiej Brytanii. Ambasador wskazywał, że nie można liczyć na dobre relacje z Tel Awiwem, jeśli się nie zmniejszy obecności Brytyjczyków w dowództwie armii jordańskiej³³. W Foreign Office uzyskano ekspertyzę wojskowych. Ci musieli przyznać, że zgodnie z traktatem

³⁰ A. Kirkbride, op. cit., s. 145; B. Wróblewski, *Sojusz...*, s. 237.

³¹ A. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006, s. 77–78, 109–110; Ph. Robins, op. cit., s. 78.

³² B. Wróblewski, *Jordania...*, s. 125, 128.

³³ From Tel Awiw to Foreign Office, 28 July 1953, FO371/104931.

sojuszniczym oficerowie brytyjscy zatrudnieni w Legionie Arabskim mają obowiązek wzięcia udziału w walkach z Izraelem, gdyby doszło do konfliktu³⁴.

O skutkach tej sytuacji można było przekonać się wtedy, gdy w nocy z 14 na 15 X 1953 r. oddział izraelski w odwecie za napaści partyzantów palestyńskich dokonał ataku na wieś Kibija na Zachodnim Brzegu Jordanu. Izraelczycy zniszczyli wiele domów i zabili 42 ludzi. Atak ten doprowadził do wzrostu napięcia w regionie. Co jednak ważniejsze, w samej Jordanii spowodował upadek autorytetu dowództwa armii. Glubb musiał przyznać w informacji przekazanej Londynowi, że ludność powszechnie wierzy propagandzie, która twierdzi, że sukces wroga wynikał z bierności armii. Oficerowie brytyjscy stali się obiektem powszechnej krytyki, a nawet napaści. Sama Wielka Brytania była oskarżana o działania wrogie Jordanii³⁵.

Do konfliktu na szczęście nie doszło, mimo tego tragicznego incydentu. Dla Wielkiej Brytanii sytuacja ta symbolizować miała pogarszanie się sytuacji politycznej. Jej wpływy w armii jordańskiej wywołały wrogość zarówno Izraela, jak i arabskiej opinii publicznej. Każda porażka Jordanii w starciach z Izraelem odbijała się również na pozycji Brytyjczyków w tym państwie. Jordańczycy, a zwłaszcza Palestyńczycy nie ufali Londynowi oraz brytyjskim dowódcom we własnej armii. Sojusz podtrzymywany był tylko przez dwór i elity władzy.

Opinie w latach 1955–1956

W latach 1954–1955 trwał kryzys polityczny w monarchii jordańskiej. Rosła opozycja wobec probrytyjskiej linii władz. Pojawiła się też dodatkowa kwestia związana z utworzeniem prozachodniego bloku wojskowego na Bliskim Wschodzie. Pomysł ten ostatecznie miał być realizowany jako tzw. pakt bagdadzki łączący Iran, Turcję, Irak i Pakistan. Członkiem tego paktu była również Wielka Brytania i ona w dużej mierze promowała tę ideę w świecie arabskim. W 1955 r. aktualną kwestią stało się przystąpienie Jordanii do tego sojuszu. Zdecydowanym przeciwnikiem jego rozszerzenia na nowy kraj arabski był Egipt. Walka o tę sprawę stała się ważnym elementem polityki ogólnoarabskiej³⁶.

Kluczową osobą w tym okresie był Glubb. W 1955 r. elity brytyjskie widziały w nim niemal niekoronowanego króla Jordanii. Może o tym świadczyć informacja przesłana przez ambasadę brytyjską w Ammanie do Londynu we wrześniu 1955 r. W tekście tym ambasada przedstawiała siły i strukturę

³⁴ From War Office to M. Corner Foreign Office; From British Middle East Office to Foreign Office, 22 June 1953, FO371/104931.

³⁵ Secret from Glubb/Qiada to Foreign Office, 15 October 1953, FO371/104931; Secret from Glubb/Qiada to Foreign Office, 19 October 1953, FO371/104790.

³⁶ B. Wróblewski, *Sojusz...*, s. 268, 272–273.

Legionu Arabskiego. Wśród tych technicznych danych pojawiła się jednak informacja o pozycji Glubba. Moim zdaniem dowódca armii posiadał bardzo silną pozycję wewnątrz królestwa. Miał być on niemal twórcą państwa. Dodawano, że dla większości ludności to on, a nie rząd, symbolizuje władzę. Dla Beduinów miał być wręcz głównym przywódcą. Przypomniano też fakt, że olbrzymie – jak na warunki jordańskie – dotacje na rzecz armii były wpłacane przez Wielką Brytanię nie gabinetowi w Ammanie, lecz na konto, którym zarządzał sam Glubb³⁷.

Te wiadomości podane przez ambasadora, niezależnie od tego, na ile rzetelne, świadczyły o postrzeganiu osoby szefa Legionu Arabskiego przez rodaków. Poza tym wskazywały na fakt, że cały czas Brytyjczycy traktowali Jordanię jako państwo o słabych strukturach, skoro to w gruncie rzeczy Glubb wpływał w decydujący sposób na jego stabilność.

O tym, jak istotne stały się opinie tego oficera, świadczy też pismo brytyjskiego sekretarza stanu Harry'ego Macmillana z listopada 1955 r., skierowane do premiera Anthony'ego Edena. Sekretarz stanu wprost powołał się na pisma Glubba. Zgadzał się z wieloma jego poglądami, szczególnie tym odnoszącym się do roli Arabii Saudyjskiej. W świecie arabskim przeciw państwom prozachodnim występują solidarnie Egipt i Arabia Saudyjska. Nie można mówić o jedności arabskiej. Paradoks polega na tym, że Rijad zarabia na sprzedaży ropy USA. Pieniądze przeznacza jednak w sporej mierze na niszczenie wpływów brytyjskich w regionie. Agenci saudyjscy masowo przekupują polityków. Korumpują również polityków i urzędników w Jordanii. Te opinie w dużej mierze powielały wypowiedzi Glubba³⁸.

W tym okresie dowódca Legionu Arabskiego rzeczywiście wysłał raporty, w których omawiał całościowo swoje poglądy na temat sytuacji politycznej w świecie arabskim. Poruszał wiele kwestii, których nie ma potrzeby tu przytaczać. Natomiast dwie sprawy są istotne. W głównym raporcie Glubb rzeczywiście omawiał spory wewnątrzarabskie. Podkreślał, że wspólnym celem Egiptu i Arabii Saudyjskiej stało się usunięcie Brytyjczyków z Jordanii. Oba państwa wykorzystywały swe wpływy dla destabilizacji sytuacji wewnętrznej w państwie haszymidzkim³⁹. Istotniejsze były jednak jego wnioski ogólne na temat państwa jordańskiego. Glubb powtarzał, że Jordania to bardzo słabe wewnętrznie państwo. Nie posiada ono spójni wewnętrznej. Dodawał, że upadek wpływów brytyjskich może z łatwością doprowadzić do jej rozpadu. Zdaniem Glubba w takim wypadku Izrael zagarnie Zachodni Brzeg Jordanu. Natomiast Syria i Arabia Saudyjska podzielą się ziemiąmi dawnej Transjordanii. Autor wzywał decydentów brytyjskich, by wspierali władze

³⁷ Amman to Foreign Office, 13 September 1955, FO371/115682.

³⁸ Top Secret. H. Macmillan to Prime Minister, 28 November 1955, FO371/115532/V1073/13486, s. 4–6.

³⁹ Ibidem.

w Ammanie. Ostrzegwał, że porzucenie wpływów w królestwie zdestabilizuje i inne pozycje imperium. Równocześnie szef Legionu Arabskiego stwierdzał, że cała jordańska klasa rządząca to zupełnie nowy twór. W gruncie rzeczy została ona stworzona przez Brytyjczyków. Elita Jordanii nie posiada żadnej własnej ideologii. Dotąd przewodnikiem dla niej była Wielka Brytania. Gdyby się to skończyło, elita jordańska popadnie w całkowitą dezorientację⁴⁰.

Wbrew nadziejom brytyjskich polityków osoba Glubba nie okazała się wystarczającym argumentem, by pozyskać Jordanię dla idei akcesji do „paktu bagdadzkiego”. Przeciwnie, przez miasta tego kraju przetoczyły się w grudniu 1955 r. i styczniu 1956 r. dwie fale zamieszek. Protesty te musiała tłumić armia, a ich skala zaskoczyła całą klasę polityczną w Ammanie. Po tych masowych zamieszkach sprawa szybkiego przystąpienia do „paktu bagdadzkiego” została odłożona na dalszy plan.

Również dla Brytyjczyków skala wystąpień była zaskoczeniem. Dowódca Legionu Arabskiego informował Londyn w połowie stycznia 1956 r., po drugiej fali zamieszek, o swoich obserwacjach. Glubb wprawdzie twierdził, że protesty to dzieło mniejszości, ale musiał też wskazać trwale przyczyny narastania zamętu. Przypomniwał, że ponad półmilionowa masa uchodźców palestyńskich destabilizuje kraj. Ludzi ci są zdesperowani i uważają, że ich sytuacja nie może się już pogorszyć. Dla tej grupy nawet perspektywa upadku państwa nie stanowi żadnego argumentu. Problem tych mas powinien być więc jakoś rozwiązany⁴¹.

Fala zamieszek, jaka przetoczyła się przez miasta Jordanii, doprowadziła do sytuacji, w której tron Haszymidów zabezpieczała tylko siłowa akcja Legionu Arabskiego. W istocie armia przejęła częściowo kontrolę nad krajem, ale akcją policyjną musieli dowodzić młodzi oficerowie arabscy. Część z nich domagała się nawet przejścia władzy w kraju w imieniu króla. Jednak brytyjscy dowódcy nie mogli dowodzić wewnątrzarabskim zamachem stanu. Z faktu tego zdawał sobie sprawę częściowo sam Glubb. Niemniej jednak w swych listach postulował usunięcie dotychczasowej skorumpowanej przez Saudyjczyków elity cywilnej. W istocie dowódca nie miał pomysłu, co robić w zmienionej sytuacji⁴².

W nowych warunkach zarówno elity polityczne w Ammanie, jak i sam król Husajn mogli obawiać się nadmiernych wpływów dowódcy Legionu. Dla części ludności stał się on natomiast symbolem braku suwerenności państwa. Jego wybitna pozycja kompromitowała, nawet niezależnie od woli samego dowódcy, młodego monarchę. W tej atmosferze 1 III 1956 r. król Husajn zdymisjonował Glubba ze stanowiska szefa sztabu armii jordańskiej i nakazał

⁴⁰ D/471. Secret From QIADA to TJJ. Melville from Glubb, 11 January 1956, WO216/893.

⁴¹ Top Secret. From J.B. Glubb to War Office, 2 February 1956, WO216/893/AL/CGS/300/G, s. 2.

⁴² Amman to Foreign Office, 9 January 1956. Emergency. Secret. Amman to Foreign Office, 1 March 1956, FO800/724/VJ1201/9/G.

mu natychmiastowe opuszczenie kraju. Ostatecznie wyjechał on z Ammanu rano 2 III 1956 r. Jego wygnanie z Jordanii wywołało ogromną sensację tak w Wielkiej Brytanii, jak i świecie arabskim⁴³.

Koniec obecności brytyjskiej

W świetle wszystkich podanych powyżej opinii nie może dziwić, że decyzja króla Husajna była ogromnym zaskoczeniem dla brytyjskiej klasy rządzącej. W przekonaniu tych ludzi Jordania zawdzięczała samo swoje istnienie stałej opiece Londynu. Tymczasem teraz zwróciła się przeciw Wielkiej Brytanii. Sam premier Eden nie mógł pogodzić się z nową sytuacją. Chciał nawet wymusić na królu zmianę decyzji, ale okazało się to niemożliwe⁴⁴.

Po opuszczeniu przez Glubba Ammanu w rządzie brytyjskim dominowała chęć ukarania Jordanii za jej działania uznane za zdradę. Dopiero po kilku dniach i to częściowo dzięki wystąpieniu samego zainteresowanego zaakceptowano w Londynie myśl, że król miał prawo zmienić własnego szefa sztabu. Rząd brytyjski nie był już w stanie działać według wzorów epoki kolonialnej. Musiano więc godzić się ze stopniowym regresem własnych wpływów. Jednak do ostatecznej katastrofy doprowadziła interwencja Wielkiej Brytanii i Francji przeciw Egipcjom w dniach 29 X – 6 XI 1956 r., a dokładniej niepowodzenie tej akcji. Po tym fakcie z Jordanii wydano wszystkich oficerów brytyjskich⁴⁵.

W nowych warunkach politycznych sojusz brytyjsko-jordański uległ rozwiązaniu. W Jordanii powstał lewicowy rząd Suleimana Nabulsiego. Tworzyły go partie uznające duchowe przywództwo Nasera w ruchu panarabskim. Tylko król Husajn pozostawał poza tym układem. Oparciem monarchy stawała się armia. Po usunięciu Glubba to on był jedynym niekwestionowanym naczelnym wodzem. Dowódców brytyjskich zastąpili młodzi arabscy oficerowie. Doświadczenie nowej kadry było jednak niewielkie, a poglądy polityczne chwiejne. W niepewnej sytuacji król godził się więc na działania lewicowego rządu. Głównym zaś dążeniem administracji Nabulsiego stało się ostateczne zerwanie z Brytyjczykami. 27 XI 1956 r. rząd Jordanii ogłosił, że jego celem będzie zakończenie obowiązywania traktatu sojuszniczego z Wielką Brytanią. Brytyjczycy chcąc nie chcąc zgodzili się uwzględnić te żądania. Paradoksem historii był fakt, że w kwietniu 1957 r. król Husajn zdołał przy pomocy armii usunąć lewicowy rząd i spacyfikować opozycję, ale decyzje z 1956 r. pozostały w mocy. Sojusz został formalnie zakończony. 31 V 1957 r. ostatnie oddziały brytyjskie opuściły bazę w Al-Mafrak, a 7 VII 1957 r. Brytyjczycy wyjechali

⁴³ B. Wróblewski, *Sojusz...*, s. 335.

⁴⁴ Annual Review for 1957. British Embassy, 28 January 1958, FO371/134006/VJ1011/1/58, s. 2.

⁴⁵ Ibidem, s. 11.

również z bazy w Aqaba. Mimo pewnego polepszenia relacji sojusz Jordanii z imperium brytyjskim został zakończony⁴⁶.

Niezależnie od tych zmian ambasada brytyjska dalej monitorowała wydarzenia w Ammanie. Swego rodzaju podsumowaniem poglądów brytyjskich na kwestię trwałości Jordanii był raport roczny o sytuacji tego państwa za rok 1958. W tekście tym ambasada przypominała, że w tymże roku obalono monarchię haszymidzką w Iraku. Po tym dramatycznym wstrząsie powszechnie panowała psychoza, że oznaczało to niemal automatycznie upadek monarchii w Jordanii. Tylko strona brytyjska miała zachować zimną krew. Ambasada stwierdzała, że utrzymanie spójności państwa to w dużej mierze zasługa młodego króla Husajna. Podkreślano jego dużą odwagę oraz fakt lojalności żołnierzy wobec osoby monarchy. Z drugiej strony powtarzano, że upadek monarchii oznaczałby upadek państwa. To zaś doprowadziłoby do podziału jego terytorium między Syrię, Arabię Saudyjską i prawdopodobnie Izrael. Dlatego dla Zachodu istnienie Królestwa Jordanii stanowi fakt pozytywny. W raporcie stwierdzono, że w krótkiej perspektywie państwo okazało się bardziej trwałe niż przypuszczano. Natomiast w dłuższej perspektywie ambasador nie wierzył w trwałe istnienie Jordanii. Uważał, że w przyszłości znajdzie się ona w jakiejś unii arabskiej. Powinno się jednak dążyć, by nastąpiło to w warunkach korzystniejszych dla Zachodu niż te panujące w 1958 r.⁴⁷

Podsumowanie

Przedstawione w tekście opinie brytyjskich urzędników i oficerów, poczynając od tych padających w czasie II wojny światowej, aż po cytowany powyżej raport ambasady w Ammanie dotyczący 1958 r., kreślą dość jednoznaczny obraz poglądów tych środowisk na temat odrębności państwowej Jordanii. Co prawda, spora część wypowiedzi to opinie A. Kirkbride'a i J.B. Glubba, ale były one akceptowane przez premiera A. Edena i innych wyższych urzędników w latach pięćdziesiątych. Generalnie można stwierdzić, że Brytyjczycy absolutnie nie wierzyli w możliwość trwałego istnienia odrębnego państwa jordańskiego i podkreślali, że jego zaistnienie miało przypadkowy charakter.

W tej sprawie posiadali, trzeba przyznać, dobre dane, bo to oni sami w dużej mierze tworzyli odrębne państwo na wschodnim brzegu Jordanu, a od 1946 r. przyczyniali się do zalegalizowania jego formalnej niepodległości. Paradoks polegał więc na tym, że brytyjscy urzędnicy tacy jak Kirkbride czy

⁴⁶ Annual Review of Developments in Jordan during 1958, British Embassy, Amman, 22 January 1959, FO371/142100/VJ1011/1, s. 3, 8–9.

⁴⁷ Ibidem.

oficerowie jak Glubb nie wierzyli w trwałość państwa jordańskiego, ale ze względu na interes Londynu (tak jak go rozumieli) dążyli do podtrzymania jego odrębności jak najdłużej. Ta rola sprawiła, że elity brytyjskie czuły się w istocie twórcami tego państwa i jego jedynymi protektorami. Ogromne było więc zdziwienie w Londynie, gdy ich twór w 1956 r. rzeczywiście się usamodzielniał i wypowiedział warunki sojuszu.

Jednak powyższe stwierdzenie nie wyczerpuje problemu opinii brytyjskich. Istotne jest to, że obserwatorzy ci nie wierzyli w przyszłość Jordanii, gdyż uznawali ją za część wspólnoty arabskiej. W pewnym sensie, podobnie jak zwolennicy Nasera, uważali Arabów za naród polityczny na progu zjednoczenia. W tej perspektywie ważne było, kto obejmie władzę w przyszłym zjednoczonym państwie arabskim. Odrębność Jordanii sama w sobie stanowiła sprawę tymczasową i nieistotną. Obserwatorzy brytyjscy podkreślali wręcz słabość struktur państwowych w świecie arabskim oraz labilność emocjonalną ich społeczeństw. Uważano, że możliwa jest radykalna zmiana terytorialna, a arabskie ludy nie przywiązują wagi do sztucznych granic.

Co ciekawe, Glubb uznając słabość wewnętrzną państwa jordańskiego, jak i innych krajów regionu, jednocześnie zupełnie odrzucał ideę Ligi Arabskiej. Już w piśmie z 1951 r. tłumaczył zwierzchnikom w Londynie, że nie jest ona żadnym wyrazem jedności. Przeciwnie, stanowi forum walki przywódców arabskich o wpływy ponad granicami. Walka ta jest bezwzględna. Nawet wrogość do Izraela bywa pozorna i gdy można zaszkodzić arabskiej konkurencji, to przywódcy tych państw gotowi są na tajną współpracę z Tel Awiwem. Z perspektywy czasu trzeba przyznać sporo racji tej opinii⁴⁸.

Analizując wypowiedzi brytyjskich urzędników i oficerów, można wskazać, że ludzie ci mieli racje co do chwiejności granic państwowych i generalnie struktur państwa w świecie arabskim. Wydarzenia z lat 2003–2016 pokazują, że w wypadku klęski reżimu politycznego w krajach arabskich nie dochodzi po prostu do zmiany ustroju czy rządu, ale pojawia się groźba rozpadu państwa jako takiego. Natomiast paradoksalne w brytyjskich wypowiedziach jest to, że właśnie monarchiczna Jordania utrzymała w zasadzie jedność i stabilność państwa. Tu obserwatorzy z lat czterdziestych i pięćdziesiątych pomylili się wyraźnie. Nie spełniły się też oczekiwania na jakąś integrację arabską. Brak jedności wśród ludów arabskojęzycznych okazał się silniejszy niż przypuszczali J.B. Glubb czy A. Kirkbride.

⁴⁸ From Lient General. J.B. Glubb Pasha Lient. Colonial R.K. Malville. Staff Liaison Officer. 18 Upper Phillimere Gardens. London. Secret and Personal, 6 August 1951, FO371/91839/E1942/60.

Streszczenie

Haszymidzkie Królestwo Jordanii otrzymało formalną niepodległość w 1946 r. Powstało ono dzięki polityce brytyjskiej w 1921 r. i do 1945 r. pozostawało protektoratem Wielkiej Brytanii. Na tym tle nie dziwi fakt, że również w latach 1946–1956 Londyn uważał państwo haszymidzkie za obszar swych wpływów. Szczególną rolę w utrzymaniu paternalistycznych relacji Londynu z Ammanem odgrywali oficer brytyjski John Bagot Glubb, który dowodził armią jordańską i ambasador Wielkiej Brytanii w latach 1946–1952 Alec Kirkbride.

Urzędnicy i oficerowie brytyjscy, w tym szczególnie J.B. Glubb i A. Kirkbride, często w swych raportach i pismach komentowali wewnętrzne mechanizmy rządzące polityką Jordanii i innych państw arabskich. Omawiali również problem odrębności państwa jordańskiego, zastanawiali się nad jego trwałością. Problem ten był częścią szerszego zagadnienia trwałości państw arabskich powstałych po I wojnie światowej. Szczególnie często rozważano te problemy w 1946 r., gdy nadano Jordanii niepodległość, w 1948 r. w związku z wojną w Palestynie, w 1951 r. po śmierci króla Abd Allaha i w latach 1955–1956, gdy monarchia haszymidzka przechodziła kryzys.

Głosy urzędników i oficerów brytyjskich są charakterystyczne. Generalnie uważali oni Jordanię za państwo sztuczne i przewidywali, że w najbliższym czasie połączy się ona z innym krajem arabskim. Uważali zresztą, że państwa arabskie w całym regionie mają sztuczne granice. W związku z tym wierzyli, że unia państw arabskich stanowi konieczność historyczną. Jordanię postrzegali jednak jako szczególnie chwiejny byt polityczny, a upadek monarchii musiał według nich doprowadzić do likwidacji jej odrębności. Co ciekawe, zgadzali się z tym J.B. Glubb i A. Kirkbride, którzy zalecali równocześnie, by Londyn wspierał monarchię jordańską, i byli przyjaźni Haszymidom. Mimo upływu kilkudziesięciu lat niektóre opinie brytyjskie na temat świata arabskiego okazały się zadziwiająco aktualne.

State autonomy of Jordan from the perspective of British observers in 1946–1957

The Hashemite Kingdom of Jordan became formally an independent state in 1946. It was created by the British policy in 1921 and until 1945 stayed until British protectorate. It comes as no surprise, therefore, that also in 1946–1956 London regarded the Hashemite Kingdom as an area of British influence. Special role in the preservation of those paternalistic relations between London and Amman was played by John Bagot Glubb, a British officer at the head of the Jordan army, and Alec Kirkbride, British ambassador in 1946–1952.

In their reports, British officials and officers, especially Glubb and Kirkbride, often commented upon internal mechanisms governing policies of Jordan and other Arab states. They also discussed the problem of state autonomy of Jordan and reflected on its future existence. The problem was, in fact, part of a broader question of the durability of Arab states formed after the First World War. Most often the questions were brought up in 1946, when Jordan finally achieved full independence; in 1948 with reference to the Palestine war; in 1951 after the death of King Abdullah; and in 1955–1956, when the Hashemite Kingdom faced a crisis. Voices of British officials and officers are characteristic. Generally, they regarded Jordan as an artificial creation and expected it to merge with another Arab state. Indeed, in their opinion all the Arabs states in the region had artificial boundaries, and this fact made a union of Arab countries an historical necessity. Jordan, however, was especially unstable political entity, and the fall of the monarchy had to result in the end of its autonomy. What is interesting is that this opinion was shared by J.B. Glubb and A. Kirkbride, who at the same time advised London to support the Kingdom of Jordan and were friendly towards the Hashemites. Despite many decades have passed, some of the British opinions about the Arabs world seem surprisingly relevant today.

Bibliografia

- Abdullah I King of Jordan, *Memoirs of King Abdullah of Transjordan*, ed. Ph.P. Graves, London 1950.
- Arabowie. *Słownik encyklopedyczny*, red. M.M. Dziekan, Warszawa 2001.
- Danecki J., *Arabowie*, Warszawa 2001.
- Glubb J.B., *A Soldier with the Arabs*, London 1957.
- Glubb J.B., *The Changing Scenes of Life. An Autobiography*, London–Melbourne–New York 1983.
- Glubb J.B., *The Story of The Arab Legion*, London 1948.
- Hanne O., La Neuville Th. Flichy de, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, tłum. J. Danecki, Warszawa 2015.
- Herzog Ch., *The Arab-Israeli Wars. Wars and Peace in the Middle East from War of Independence through Lebanon*, New York 1984.
- Jamsheer H.A., *Współczesna historia Iraku*, Warszawa 2007.
- Kirkbride A., *From the Wings. Amman Memoirs 1947–1956*, London 1976.
- Lunt J., *The Arab Legion*, London 1999.
- Madeyska D., *Liban*, Warszawa 2003.
- Pundik R., *The Struggle for Sovereignty. Relations Between Great Britain and Jordan 1946–1951*, Oxford 1994.
- Robins Ph., *A History of Jordan*, Cambridge 2004.
- Stepniwska-Holzer A., Holzer J., *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006.
- Vatikiotis P.J., *Politics and the Military in Jordan. A Study of the Arab Legion, 1921–1957*, London 1967.
- Wilson M.C., *King Abdullah, Britain and the Making of Jordan*, Cambridge 1999.
- Wróblewski B., *Jordania*, Warszawa 2011.
- Wróblewski B., *Legion Arabski (1920–1957)*, Toruń 2009.
- Wróblewski B., *Sojusz Wielkiej Brytanii z Haszymidzkim Królestwem Jordanii (1946–1958). Dylematy mocarstwa w relacjach z zależnym partnerem*, Rzeszów 2013.
- Zdanowski J., *Arabia Saudyjska*, Warszawa 2004.

Biogram: **Bartosz Wróblewski** – doktor historii Uniwersytetu Łódzkiego od 2001 r., w listopadzie 2014 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego na Uniwersytecie Jagiellońskim z nauk społecznych w dziedzinie nauk o polityce. Od 2015 r. profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autor monografii i licznych artykułów dotyczących relacji mocarstw anglosaskich (szczególnie Wielkiej Brytanii z państwami arabskimi). Najważniejsze pozycje w jego dorobku to monografie: *Jordania* (Warszawa 2011); *Sojusz Wielkiej Brytanii z Haszymidzkim Królestwem Jordanii (1946–1958). Dylematy mocarstwa w relacjach z zależnym partnerem* (Rzeszów 2013). E-mail: bwrob@o2.pl.